



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA DO JAPONII

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO

Tokyo Dome

Tokio, 25 listopada 2019 r.

[Multimedia]

Ewangelia, którą usłyszeliśmy, jest częścią pierwszej wielkiej mowy Jezusa. Znamy ją jako „Kazanie na górze”, i opisuje ona piękno drogi, do której przemierzania jesteśmy zaproszeni. Według Biblii, góra jest miejscem, gdzie Bóg się objawia i daje się poznać: „wejdź do mnie” - powiedział Bóg do Mojżesza (por. *Wj 24, 3*). Jest to góra, której szczytu nie da się osiągnąć silną wolą czy karierowiczostwem, ale jedynie poprzez uważne, cierpliwe i delikatne słuchanie Nauczyciela pośród skrzyżowań drogi. Szczyt przekształca się w równinę, aby obdarzyć nas nieustannie nową perspektywą wszystkiego wokół nas, skoncentrowaną na współczuciu Ojca. W Jezusie znajdujemy szczyt tego, co oznacza być człowiekiem. Wskazuje On drogę, która prowadzi nas do pełni zdolnej, by przekroczyć wszystkie znane obliczenia. W Nim znajdujemy nowe życie, w którym można doświadczyć wolności, wiedząc, że jesteśmy umiłowanymi dziećmi.

Ale wiemy, że po drodze wolność dzieci może zostać przytłumiona i osłabiona, gdy jesteśmy więźniami błędnego kręgu niepokoju i rywalizacji, lub gdy skupiamy całą naszą uwagę i nasze najlepsze energie na natarczywym i gorączkowym poszukiwaniu wydajności i konsumpcji, jako jedyne kryterium miary i potwierdzenia naszych wyborów, lub określenia, kim jesteśmy i ile jesteśmy warci. Jest to środek, który stopniowo czyni nas nieczułymi lub niewrażliwymi na rzeczy ważne, zmuszając serce, by biło się o rzeczy zbędne lub ulotne. Jakże uciska i więzi duszę niepokój przekonania, że wszystko można wytworzyć, zdobyć lub kontrolować!

Dziś rano, podczas spotkania, młodzi ludzie zwrócili mi uwagę, że tutaj, w Japonii, w

społeczeństwie o wysoko rozwiniętej gospodarce, sporo osób jest odizolowanych społecznie, pozostających na uboczu, niezdolnych do zrozumienia znaczenia życia i swego istnienia. Dom, szkoła i wspólnota, które powinny być miejscami, w których każdy wspiera innych i pomaga innym, ulegają coraz bardziej destrukcji przez nadmierną konkurencję w dążeniu do zysku i wydajności. Wiele osób czuje się zdezorientowanych i niespokojnych, przytłoczonych zbyt wieloma wymaganiami i obawami, które odbierają spokój i równowagę.

Jak uzdrawiający balsam rozbrzmiewają słowa Jezusa zachęcające nas, byśmy się nie trapiłi i mieli ufność. Trzy razy usilnie nam mówi: „Nie troszczcie się zbyt o swoje życie... o jutro” (por. *Mt 6, 25.31.34*). Nie oznacza to zachęty do zaniedbywania tego, co się dzieje wokół nas lub do nieodpowiedzialności za codzienne zajęcia i obowiązki. Wręcz przeciwnie, jest to wyzwanie do otwarcia naszych priorytetów na szerszą perspektywę sensu, a tym samym stworzenia przestrzeni do spojrzenia w tym samym kierunku co On: „starajcie się naprzód o królestwo i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane” (*Mt 6, 33*).

Pan nie mówi nam, że nie są ważne potrzeby podstawowe, takie jak pożywienie i odzież. Zachęca nas raczej do ponownego przemyślenia naszych codziennych wyborów, aby nie wpaść w pułapkę lub odizolować się w dążeniu do sukcesu za wszelką cenę, w tym cenę własnego życia. Postawy światowe, które szukają i dążą jedynie do własnego zysku lub korzyści na tym świecie, i egoizm, udający szczęście indywidualne, czynią nas w istocie przenikliwie nieszczęśliwymi i niewolnikami, a także utrudniają rozwój prawdziwie harmonijnego i ludzkiego społeczeństwa.

Przeciwieństwem izolowanego, samotnego, a nawet tłumionego „ja” może być tylko wspólne, celebrowane i komunikowane „my” (por. [Katecheza, 13 lutego 2019](#)). To zaproszenie Pana przypomina nam, że „musimy uznać z radością, że nasza rzeczywistość jest owocem daru i zaakceptować także naszą wolność jako łaskę. Jest to dziś trudne w świecie, który wierzy, że ma coś sam z siebie, owoc swojej oryginalności i wolności” (Adhort. apost. [Gaudete et exultate](#), 55). Dlatego w pierwszym czytaniu Biblia przypomina nam, że nasz świat pełen życia i piękna jest przede wszystkim wspaniałym darem Stwórcy, który nas poprzedza: „Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre” (*Rdz 1,31*); piękno i dobro ofiarowane, abyśmy mogli się nim dzielić i ofiarować innym, nie jako panowie lub właściciele, ale jako uczestnicy tego samego stwórczego marzenia. „Autentyczna troska o nasze życie i naszą relację z naturą jest nierozzerwalnie związana z wymiarem sprawiedliwości i braterstwa oraz wierności wobec innych” (Enc. [Laudato si'](#), 70).

W obliczu tej rzeczywistości, jesteśmy zaproszeni jako wspólnota chrześcijańska do ochrony każdego życia oraz mądrego i mężnego świadczenia stylu nacechowanego bezinteresownością i współczuciem, wielkodusznością i zwyczajnym słuchaniem, zdolnym, by docenić i przyjmować życie, takim jakim jest, „z całą jego kruchością i małością, a często nawet ze wszystkimi jego sprzecznościami i brakiem sensu” ([Przemówienie podczas czuwania ŚDM, Panama, 26 stycznia 2019](#)). Jesteśmy powołani do bycia wspólnotą, która rozwinęłaby pedagogikę, która jest w stanie „zaakceptować to wszystko, co nie jest doskonałe, to wszystko, co nie jest czyste ani

przefiltrowane, ale tym niemniej warte jest miłości [...] Czy ktoś, kto jest cudzoziemcem, jest chory czy w więzieniu, nie jest godny miłości? Tak czynił Jezus: wziął w ramiona trędowatego, ślepcę i paralityka, objął faryzeusza i grzesznika. Objął łotra na krzyżu, a nawet uściskał i przebaczył nawet tym, którzy Go krzyżowali” (*tamże*).

Głoszenie Ewangelii życia nas pobudza i wymaga od nas jako wspólnoty, abyśmy się stali szpitalem polowym, gotowym do leczenia ran i oferowania zawsze drogi pojednania i przebaczenia. Dla chrześcijanina bowiem jedyną możliwą miarą, którą można osądzać każdą osobę i każdą sytuację jest współczucie Ojca dla wszystkich swoich dzieci.

Zjednoczeni z Panem, zawsze współpracując i prowadząc dialog ze wszystkimi mężczyznami i kobietami dobrej woli, a także z wyznawcami różnych przekonań religijnych, możemy przekształcić się w proroczy zaczyn społeczeństwa, które coraz bardziej chroni i troszczy się o życie.